

Ustrońskich gimnazjalistów zmagania z historią

Data publikacji: 24.06.2016 12:30

Uczniowie ustrońskich gimnazjów, którzy przez mijające półrocze uczestniczyli w organizowanych przez Towarzystwo Miłośników Ustronia zajęciach edukacji regionalnej swą wiedzę sprawdzić i zweryfikować mieli okazję podczas konkursu wiedzy o Ustroniu.

□

W środę 22 czerwca w sali Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu w konkursowe szranki stanęli uczniowie z klas pierwszych obu Ustrońskich gimnazjów. Zadań mieli kilka. Wpierw każdy mówił na wybrany przez siebie temat, później opowiadał o swej rodzinie, a na koniec wszyscy rozwiązywali ten sam test wiedzy o mieście.

Poziom był bardzo zróżnicowany. Jedni uczniowie okazali się prawdziwymi pasjonatami swego regionu i widać było, że na co dzień interesują się historią swej okolicy, inni sprawiali wrażenie, jakby obojętne im było, czy pani ze szkoły posłała ich na konkurs wiedzy o regionie czy np. chemiczny czy fizyczny – lepiej lub gorzej wyuczyli się zadanego tekstu i tyle. Również ze znajomością własnej rodziny przez uczestników konkursu było bardzo różnie. Jedni mówili tylko skąd pochodzi ich mama i tata, inni wymieniali jeszcze skąd były babcie i dziadkowie, a jeszcze inni opowiadali że np. prapradziadek pracował w hucie, do której chodził raz w tygodniu pieszo.

Uczestnicy konkursu opowiadali o tym wycinku historii Ustronia, który sami sobie wybrali. Tym bardziej dziwiły wypowiedzi świadczące o kiepskim przygotowaniu. Raziły również te, w których uczniowie machinalnie recytowali wyuczony tekst. Wszak to konkurs wiedzy o regionie, o bliskim ich sercu regionie, a nie recytatorski. Ale były też prawdziwe perełki, z których słuchacze dowiedzieli się wielu ciekawostek o poszczególnych zakątkach Ustronia i widać było, że opowiadający autentycznie interesują się historią swej małej Ojczyzny na co dzień. Ciekawie opowiadała m.in. gimnazjalistka z Zawodzia Górnego, która mieszka w domu wybudowanym przez swego pradziadka, w sąsiedztwie domu prapradziadka. Wiedziała nawet gdzie na potańcówki chodzili jej pradziadkowie. I nie znaczy to jednak wcale, że historią Ustronia interesują się tylko rodowici, z dziada pradiada Ustroniacy. Bynajmniej. świetną znajomością miejsca, w którym osiedli zaledwie ich rodzice mogli poszczycić się nastolatki, których korzenie sięgają stron bardzo odległych. Dokładnie z najbliższą okolicą zapoznał się uczeń, którego przodkowie należeli do kujawskiej szlachty, a dziadkowie do dziś mieszkają w tamtych stronach. Inna uczennica, której babka urodziła się we Lwowie, a tata pochodzi z Żywca urzekła słuchaczy opowiadaniem zarówno o rodzinie, jak i o miejscu, w którym zamieszkała wraz z rodzicami. Wolorów opowieści dodawał zdecydowanie fakt, że nastolatka opowiadała o tym, co wie i co najwyraźniej ją interesuje własnymi słowami. Znała historie zarówno Ustronia, jak i Lipowca, gdzie mieszka.

Mimo zróżnicowanego poziomu nie obeszło się bez dogrywki. Bo o ile laureatka pierwszego miejsca, Wiktoria Pszczółka (gimn. nr 2) z Kozakowic Górnych, która opowiadała o Cienciale, jak i bardzo ciekawie o swojej rodzinie zdystansowała rywali, to już komu przyznać drugie miejsce, a komu trzecie miejsce jury nie było tak prosto rozstrzygnąć. Ostatecznie w efekcie dodatkowych pytań na drugim miejscu uplasowała się Agnieszka Bolik (gimn. nr 1) z Polany, której pradziadek był jeńcem włoskim skierowanym podczas wojny na przymusowe roboty w nasze strony i pozostał w Ustroniu. Dyplom i nagrody za trzecie miejsce przypadły Szymonowi Sekleckiemu (gimn. nr 1) z Poniwca.

Na rywalizacji indywidualnej konkurs jednak się nie zakończył. Była też konkurencja drużynowa polegająca na naniesieniu na mapę Ustronia poszczególnych obiektów. A że nie samą historią miłośnictwo regionu żyje znalazło się też miejsce na kreatywność i spojrzenie w przyszłość rodzinnego miasta. Drużyny miały nanieść na mapę obiekty, które ich zdaniem w przyszłości w mieście by się przydały. Młodzi Ustroniacy przewidzieli w swych planach basen kryty na Polanie, linię tramwajową przez cały Ustroń, galerię handlową w Hermanicach, kino koło gimnazjum nr 1, oceanarium przy drodze na Goleiszów (choć drugą grupę tak poniosła fantazja, iż pomyśleli o oceanarium pod rzeką Wisłą). Dalej planowali kino samochodowe w Nierodzimiu, podziemne centrum handlowe czy centrum

rozrywki pomiędzy Brzegami a Poniwcem, plażę na całej długości Wisły. Padały też hasła więcej imprez, więcej autobusów (choć tylko w jednej grupie, bo z kolei uczniowie z drugiej przewidzieli atrakcyjną kolejkę jeżdżącą po Ustroniu, jednak na pytanie o dojazd do Ustronia z innych miejscowości powiatu ze zdziwieniem odpowiadali „no przecież są drogi, to samochodem”).

Konkurs drużynowy nie wyłonił zwycięskiego zespołu. Nie było go zresztą w poprzedniej edycji a, jak mówi Bożena Kubień z Towarzystwa Miłośników Ustronia - inicjator, koordynator i realizator projektu rywalizacja drużynowa zorganizowana była na wyraźną prośbę dyrekcji szkół. Młodzież miała poprzez nią nauczyć się pracy w zespole. A kto wie, może efekty tej zespołowej burzy mózgu gimnazjalistów przydadzą się na coś ustrońskim władarzom? A na pewno ustrońskiej młodzieży przydał się sam konkurs oraz poprzedzające go zajęcia.

(indi)

